

Liban - ma?e ziarno o nieodpartej sile

„Teraz jest czas, aby budowa? nowy naród”, Tak mówi du?y plakat przy autostradzie, ale ze wzgl?du na pr?dko?? nie uda?o si? nam zrozumie?, kto o to apeluje, ani jakie intencje chce wyrazi?.

Ma?a delegacja Ruchu Focolari na czele z prezydent Mari? Voce i wespółprezydentem Jesúsem Morán wraca z podró?y na północ kraju, gdzie odwiedzili Dolin? ?wi?tych, duchowe centrum Ko?cio?a Maronickiego, do którego w wi?kszo?ci nale?? liba?scy chrze?cijanie. Jest to równie? obszar s?ynnych cedrów Libanu: niewielkiego lasu na wysoko?ci 2000 metrów, gdzie nadal mo?na spotka? okazy, które prawdopodobnie pochodz? z czasów króla Salomona, czyli sprzed 3000 lat.

Wracaj?c do Bejrutu jeste?my pe?ni wra?e?, które potwierdzaj? ogromn? zdolno?? tego ludu, który ma za sob? 7000 lat historii i który by? w stanie przetrwa? w miejscu, gdzie ??cz? si? trzy kontynenty i trzy wielkie religie, ale tak?e by? w stanie zachowa? swoj? kreatywno?? w niezwykle trudnych warunkach. Im bli?ej stolicy, tym bardziej przychodzi na my?l aktualna rzeczywisto??, niezwykle skomplikowana, która nie daje wielu powodów do nadziei. Obecnie w Libanie istnieje 18 wspólnot religijnych. Pa?stwo i administracja publiczna dzia?aj? jedynie „w nag?ych wypadkach”. Istnieje nierozzerwalna wi?? mi?dzy grupami etnicznymi, religijnymi i politycznymi, mi?dzy wielkimi rodzinami, interesami ekonomicznymi, wp?ywem zewn?trznych mocarstw. Stare rany tak zwanej wojny „cywilnej” w latach 1975–1990 jeszcze si? nie zagoi?y.

„Nie mieli?my odwagi stawi? czo?a z?u, które sobie wyrz?dzili?my” - powiedzia? jeden z biskupów, z którym spotkali?my si? w tych dniach - i w konsekwencji nikt nigdy nie poprosi? drugiego o wybaczenie”. W tych dniach us?yszeli?my tak?e kilka razy, ?e konflikt mo?e wybuchn?? w ka?dej chwili.

„Nadszed? czas, aby zbudowa? nowy naród”, mówi plakat na autostradzie, i rodzi si? pytanie, jak to b?dzie mo?liwe. Odpowied?, któr? Jesús Morán przedstawi? w przemówieniu na panelu dyskusyjnym na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Santo Spirito (USEK) w pobli?u Bejrutu, mo?na stre?ci? w jednym s?owie: dialog. „Dialog - podkre?li? wespółprezydent Focolari- jest cz??ci? natury cz?owieka. W dialogu cz?owiek staje si? bardziej ludzki, poniewa? dope?nia go dar drugiego. Dlatego nie chodzi tu o s?owa czy my?li, ale o podarowanie swojego bycia. Wymaga to ciszy i s?uchania oraz ryzyka postawienia w grze w?asnej to?samo?ci, tak?e kulturowej, a nawet ko?cielnej, która nie zostanie utracona, ale wzbogacona w swojej otwarto?ci”.

Prowadzi? dialog, aby zbudowa? nowy naród? To nie b?dzie kolejna pi?kna teoria, jedna z wielu, które Liba?czycy s?yszeli w ostatnich latach.

„Absolutnie nie!”, Mo?e odpowiedzi? 150 chrze?cijanom i muzumanom, którzy 13 maja spotkali si? w tak zwanym „ó?tym domu” zbudowanym na linii demarkacyjnej mi?dzy wschodnim i zachodnim obszarem Bejrutu, która zosta?a odbudowana, ?eby nie zapomnie? o ranach wojennych. ?wiadectwo ich przyja?ni, narodzonej w czasie wojny na bazie prostego przyj?cia przez Ruch Focolari, by?y poruszaj?ce i przekonuj?ce. Ma?e gesty blisko?ci i uwagi,

wzajemne wizyty, bezinteresowne relacje, przekształca?ci?y - jak opisa?a muzum?ska kobieta – przyja?? w prawdziw? rodzin?.

„Dialog jest mo?liwy tylko mi?dzy prawdziwymi lud?mi. A tylko mi?o?? czyni nas prawdziwymi ”- powiedzia? Jes?s Mor?n w swoim wyst?pieniu. ?wiadectwem tego s? chrze?cija?scy i muzum?scy przyjaciele oraz ich do?wiadczenie. Mo?e to tylko ma?e ziarno, które b?dzie ros?o powoli, podobnie jak cedry Libanu. Ale jest to z pewno?ci? nasienie o nieodpartej sile, z której mo?e narodzi? si? nowy nar?d.

Joachim Schwind

t?um. Ewa M?ka